

Szaleństwo psychoanalizy

wunder
block

Psychoanaliza i Filozofia

2025 [5]

wunderblock

2025, nr 5, s. 51–65

ISSN 2720-4391



DOI: <https://doi.org/10.37240/wb.2025.5.5>

Anna Turczyn

Abstrakt Artykuł podejmuje refleksję nad szaleństwem jako modalnością wprowadzoną do psychoanalizy przez Jacques'a Lacana. Szaleństwo rozumiane jest tu jako sposób działania i postawa konstytuująca teorię oraz technikę, a nie jako efekt ich rozwoju. W tym kontekście analizie poddane zostały trzy kluczowe artykulacje Lacana: (1) zakwestionowanie freudowskiego kompleksu Edypa, odczytywane jako antycypacja strukturalistycznych teorii Lévi-Straussa; (2) włączenie do pola psychoanalizy zjawisk wymykających się strukturze symbolicznej, takich jak wymiar niemożliwości, doświadczenie kryzysu i spotkanie z realnym; (3) powiązanie psychoanalizy ze współczesnymi kryzysami, w szczególności kryzysem podmiotowości, które zarazem wyznaczają jej obszar i są przez nią radykalizowane. W konkluzji sformułowana zostaje teza, że psychoanaliza stale opracowuje własne rejestry szaleństwa, umożliwiając im paradoksalnie bezpieczny rozwój w obrębie swojego dyskursu.

Słowa kluczowe Lacan, Freud, szaleństwo, psychoanaliza, kryzys

Abstract The article reflects on madness as a modality introduced into psychoanalysis by Jacques Lacan. Madness is understood here not as the outcome of a process but as a mode of action and a stance that constitutes both theory and technique. In this context, three key articulations of Lacan's thought are examined: (1) the challenge to Freud's Oedipus complex, interpreted as an anticipation of Lévi-Strauss's structuralist theories; (2) the incorporation into the field of psychoanalysis of phenomena that elude the symbolic structure, such as the dimension of impossibility, the experience of crisis, and the encounter with the Real; and (3) the linking of psychoanalysis to contemporary crises—most notably the crisis of subjectivity—which both delineate its scope and are simultaneously intensified by it. The article concludes by advancing the thesis that psychoanalysis continually elaborates its own registers of madness, thereby enabling, paradoxically, their safe development within the space of its discourse.

Keywords Lacan, Freud, madness, psychoanalysis, crisis

Anna Turczyn – literaturoznawczyni, pracuje w Centrum Studiów Humanistycznych (Wydział Polonistyki UJ). Interesuje się psychoanalizą lacanowską oraz bada możliwości jej zastosowania w interpretacji współczesnych dyskursów. Tłumaczyła m.in. M. Augé, R. Barthes'a, J. Kristevą i P. Ricoëura. Jest stałą współpracowniczką Krakowskiego Koła Psychoanalizy NSL oraz członkinią RUE. Autorka książki *Lacan: projekt lektury* (2023) oraz licznych artykułów publikowanych m.in. w czasopismach „Teksty Drugie”, „Przekładaniec” i „Postscriptum Polonistyczne”. Prowadzi zajęcia z psychoanalizy i literatury najnowszej, a także kursy poświęcone myśleniu w ramach zajęć ogólnouczelnianych.

anna.turczyn@uj.edu.pl
ORCID: 0000-0003-1611-5139

Niemożliwe nie istnieje.

Adidas

(kampania reklamowa 2004–2021)

W niniejszym artykule pragnę rozważyć szaleństwo jako swoistą modalność myślenia i przedstawiania odnoszącą się do określonego sposobu opracowania doświadczenia granicznego – ujętego tutaj w postaci tego, co niemożliwe. Interesuje mnie forma postępowania, która stawia szaleństwo u swoich podstaw, w przyjętym punkcie wyjścia, a nie dochodzi do niego w wyniku procesu. Innymi słowy, szaleństwo jawi się tu nie jako skutek, lecz jako sposób działania.

W tym kontekście szaleństwo psychoanalizy będzie tożsame z taką aktywnością, o której można powiedzieć, że zmieniła model psychoanalityczny nie tyle na drodze świadomego sprzeciwu czy sporu z autorytetem, ile właśnie wskutek przyjęcia postawy określanej jako szalona. Nie chodzi tu bowiem o logicznie uzasadnioną alternatywę wobec dominującego modelu, która pozwalałaby na wyprowadzanie wniosków niezgodnych z ortodoksją. W tym znaczeniu nie zajmuję się heretyckim odrzuceniem norm racjonalności, lecz poszukiwaniem przestrzeni dla szaleństwa – rozumianego jako rozpad możliwości interpretacji wynikający z przyjęcia tego, co niemożliwe¹. Sądzę, że takie odwrócenie perspektywy pozwala w nowym świetle ukazać kluczowe momenty kształtowania się lacanowskiego modelu psychoanalitycznego. W istocie chodzi o pokazanie, w jaki sposób myślenie Lacana nakłada się na teorię Freuda w kwestiach zasadniczych dla jego podejścia do psychoanalizy.

Szaleństwo jako termin czy pojęcie jest oczywiście odrębną kategorią kliniczną stosowaną również przez Lacana. Traktowane jako zjawisko patologiczne pozwala się określić za pomocą ścisłych klinicznych współrzędnych. W ten sposób Lacan omawiał na przykład przypadek sędziego Schrebera lub analizował historię leczenia pacjenta zwanego „człowiekiem-szczurem”². Christiane Alberti i Aurélie Pfauwadel podkreślając subwersywność psychoanalizy, zwracają uwagę na zachowane przez Lacana odniesienia do tego, co normalne i patologiczne. Pod tym względem szaleństwo przyjmuje formę patologii i daje się definiować jako sprzeczne z normą. Nie będzie to jednak szaleństwo w znaczeniu aktywności – to zagadnienie przyjmę jako temat – ale szaleństwo ujęte jako końcowy efekt zaburzenia. W tej perspektywie odtworzenie patologicznej logiki w toku analizy procesu nie miało na celu przywrócenia szaleństwa do normy, nawet jeśli w interpretacji Lacana jawiło się ono jako spójne wewnętrznie. Szaleństwo w znaczeniu kategorii klinicznej nadal pozostawało

¹ Ten wątek próbowałam już omówić – w wersji skróconej i w gruntownie zmienionym kontekście – pisząc o relacji między dyskursywizacją praktyk queerowych a modelem dyskursu psychoanalitycznego w ujęciu Lacana. Zob. A. Turczyn, *Pisać i przeżywać queer. Kilka uwag o queerze i psychoanalizie*, „Studia de Cultura. Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2024, nr 16 (4), s. 9–24.

² J. Lacan, *Seminarium III. Psychozy*, przeł. J. Waga, oprac. J.-A. Miller, PWN, Warszawa 2014; zob. S. Freud, *Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi (dementia paranoidea)*, przeł. R. Reszke, tegoż, *Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, oprac. R. Reszke, KR, Warszawa 1996, s. 105–162; J. Lacan, *Mit indywidualny neurotyka albo poezja i prawda w nerwicy*, przeł. T. Gajda, J. Kotara, J. Waga, PWN, Warszawa 2015; zob. S. Freud, *Uwagi na temat pewnego przypadku nerwicy natręctw*, przeł. D. Rogalski, tegoż, *Charakter a erotyka*, s. 23–82.

szałością – zaprzeczeniem normy. Na tym polega subwersywne podejście Lacana. Autorki podkreślają, że szaleństwo jest z gruntu nienormatywne, a więc pozostaje skutkiem zaburzenia ogólnej normy, dzięki czemu daje możliwość uchwycenia „własnej normatywności” analizanta.

Psychoanaliza interesuje się raczej tym, co nieuchronnie wymyka się oswojeniu i obowiązującym dyskursom: symptomami, lękami, zahamowaniami, powtórzeniem, traumą – słowem tym, co pochodzi z *jouissance* i nieustannie podważa normy z góry przewidziane dla podmiotów. Psychoanaliza, nawet jeśli wywołuje efekty terapeutyczne, sięga znacznie dalej, ponieważ może doprowadzić analizanta do ponownego uchwycenia tego, co stanowi zasadę jego własnej normatywności poprzez nazwanie jego jednostkowej *jouissance*³.

Moja propozycja wiązałaby się z pewnego rodzaju przeskokiem. Otóż możliwość wypracowania jednostkowej normy podmiotu jest już skutkiem aktywności, o których chciałabym tutaj napisać. Coś szalonego było w samym akcie, w tym pierwszym, być może intuicyjnym uchwyceniu psychoanalizy Freuda przez Lacana. To, że pomyślał on psychoanalizę inaczej, zanim jeszcze nazwał ten sposób „na odwrót”⁴, wynikało według mnie z niemożliwości – z doświadczenia niemożliwości psychoanalizy⁵. I tutaj dałoby się, jak sądzę, wskazać ten pierwszy zasadniczy moment szaleństwa psychoanalizy przyjęty jako rodzaj postępowania Lacana, a nawet jego strategię. W odróżnieniu od psychiatrii i innych psychoterapii psychoanaliza nie leczy, „nawet jeśli wywołuje efekty terapeutyczne”, jak dodają przy okazji francuskie autorki. W tym znaczeniu nie leczy zaburzeń psychicznych, chorób powodujących społeczne wykluczenie, nie wyleczy nikogo z uzależnienia, z nieszczęścia, poczucia straty, depresji, melancholii ani z myśli samobójczych, itd. To jest podstawowe ograniczenie psychoanalizy. Nie chodzi o to, że nie jest w stanie przełamać oporu chorego pacjenta, ale o to, że jest to właśnie niemożliwe. Niemożliwe do wyleczenia⁶. Samo to niemożliwe jest swoistym narzędziem (*savoir-faire*) pozwalającym radzić sobie z realnym. Jacques-Alain Miller tłumaczy to w ten sposób: „To, że realne jawi się jako niemożliwe, nie oznacza oczywiście, iż realne daje się ująć w system; przeciwnie – realne nie tworzy systemu, a w doświadczeniu zderzenia z realnym otrzymujemy niejako punkt wezwania, punkt odniesienia”⁷. Ten punkt odniesienia pozwala pomyśleć psychoanalizę lacanowską jako przestrzeń dla niemożliwego. Jako pewnego rodzaju praktykę wprowadzania tego, co niemożliwe w życie podmiotu poprzez ujęcie niemożliwości włączenia realnego w system (symboliczne). W tym miejscu można by wskazać kolejny, omawiany tutaj jako

³ *Psychanalyse et subversion des normes*, Sous la direction de Ch. Alberti et A. Pfauwadel, Presses Universitaires de Vincennes, Université Paris 8, Saint-Denis, 2024 (e-book, w tej edycji s. 10–11).

⁴ Zob. J. Lacan, *L'avers de la psychanalyse, Le séminaire livre XVII, 1969–1970*, texte établi par J.-A. Miller, Seuil, Paryż 1997. (Jeśli nie podaję nazwiska tłumacza, to wszystkie fragmenty są tłumaczone przeze mnie, at.)

⁵ Biografka Lacana pokazuje, jaki obraz freudowskiego psychoanalityka zachował on z okresu własnej analizy u Rudolpha Loewensteina: „miał on być dlań przysparzającym mu rozczarowań konowatem uprawiającym analizę szkolną w najczystszy stylu IPA lat trzydziestych”. É. Roudinesco, *Jacques Lacan. Jego życie i myśl*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2005, s. 106.

⁶ Zob. A. Turczyn, *Lacan: projekt lektury*, WUJ, Kraków 2023, s. 221–227 oraz F. Biagi-Chai, *Traverser les murs. La folie, de la psychiatrie à la psychanalyse*, Imago, Paryż 2020.

⁷ J.-A. Miller, *Lecture critique des „complexes familiaux” de Jacques Lacan*, „La Cause freudienne” 2005, nr 2 (60), s. 43. Artykuł dostępny na stronie: <https://www.cairn.info/revue-la-cause-freudienne-2005-2-page-31.htm> (02.09.2025).

szaleńczy, ruch psychoanalizy, w którym Lacan przekształcił wskazaną przez Freuda na końcu analizy ostateczną niemożliwość rozwiązania konfliktu psychicznego w niemożliwość jako strategię działania samej psychoanalizy. Kategoria niemożliwości nie określa realnego: „realne i niemożliwe są antytetyczne”, podkreśla Lacan, ale

analiza popycha podmiot ku niemożliwemu: sugeruje mu, by rozpatrywał świat jako taki, jaki on naprawdę jest, to znaczy wyobrażeniowy, pozbawiony znaczenia. Natomiast realne, niczym żarłoczny ptak, żywi się wyłącznie rzeczami sensownymi, działaniami, które mają sens⁸.

W tym kryje się to, co nazwałam szaleństwem psychoanalizy. Nie chodzi o sens, o psychoanalityczną interpretację, która na drodze hermeneutycznej wykładni rozwiązuje wewnętrzne konflikty pacjenta, ponieważ takie działanie tylko „karmi” realne. Sens może pojawić się przy okazji jako uboczny wytwór procesu psychoanalitycznego, którego najważniejszym celem jest wprowadzenie niemożliwego w życie analizanta.

Artykuł rozpoczynam od analizy sposobu, w jaki Lacan zakwestionował freudowski kompleks Edypa i podważył jego kluczową rolę w kształtowaniu psychiki człowieka. Ruch ten określam mianem szaleństwa – z jednej strony dlatego, że w latach 30. XX wieku wydawał się on całkowicie nieuzasadniony (sam Lacan również nie przedstawił pełnego uzasadnienia), z drugiej zaś dlatego, że jego podejście miało charakter strukturalistyczny, w pewnym sensie antycypujący antropologiczny strukturalizm Lévi-Straussa⁹. Na tym tle ukazuję, jak powstaje to, co wymyka się strukturze symbolicznej i pozostaje poza obszarem znaczącego. Kluczowym elementem tej zmiany staje się włączenie do samego aktu psychoanalitycznego wymiaru niemożliwości: od odniesienia go do biologicznego ciała po uchwycenie tego, co nie daje się przełożyć na język i znaczenie. Kolejnym punktem rozważań są momenty kryzysu, rozumiane jako doświadczenie szoku lub zderzenia z realnym. Kryzys, choć bolesny, okazuje się zarazem blisko spokrewniony z samą psychoanalizą, która w sposób nierozzerwalny spleta się z tym przeżyciem. W dalszej części przechodzę do współczesności, a więc okresu zdominowanego przez rozmaite kryzysy. Odwołuję się tu do fundamentalnego dla psychoanalizy kryzysu podmiotowości, a dokładniej zaniku tej jej formy, która była obecna jeszcze w dyskursach dwudziestowiecznych. Wszystkie te przemiany ukazuję jako współistniejące w polu psychoanalizy, a zarazem przez nią samą wywoływane i radykalizowane. W podsumowaniu stwierdzam,

⁸ J. Lacan, *Il ne peut pas y avoir de crise de la psychanalyse. Entretien accordé en 1974 au magazine „Panorama”*, Propos recueillis par E. Granzotto et traduit de l'italien par Paul Lemoine, „Magazine littéraire” 2004, nr 428. Dostęp: <https://shs.cairn.info/revue-la-cause-du-desir-2014-3-page-165?lang=fr> (02.09.2025).

⁹ W tym miejscu tylko sygnalizuję ten temat. Rozwinęłam go w książce *Lacan: projekt lektury*, s. 85–167.

że psychoanaliza nieustannie opracowuje własny rejestr szaleństwa, sprzyjając mu i umożliwiając – paradoksalnie – jego bezpieczny rozwój w obrębie swojego dyskursu, w przestrzeni „klinicznego azylu”. Najważniejsza teza, którą podkreślam za Lacanem i jego komentatorami, głosi, że psychoanaliza ma sens jedynie wtedy, gdy pozwala się zniekształcić, gdy wzbudza rozczarowanie i wątpliwości, zamiast składać obietnice.

■ 1

Słynny kompleks Edypa został odkryty przez Freuda między kwietniem a grudniem 1897 roku w trakcie prowadzonej przez niego autoanalizy. Didier Anzieu podkreśla, że koncepcja ta była przede wszystkim rezultatem osobistych doświadczeń, a nie pracy klinicznej: Freud w tym czasie nie przyjmował pacjentów¹⁰. O ile zatem jednym źródłem teorii było życie samego Freuda, o tyle drugim, nie mniej istotnym czynnikiem okazał się język. Autoanaliza została przeprowadzona wyłącznie na piśmie, co, jak zaznacza Anzieu, stanowiło największe osiągnięcie freudowskiej psychoanalizy. Kompleks Edypa jawi się więc jako Freud „pozbawiony ciała”: jako zapis w języku, w którym to sam język zostaje ujęty w roli ciała symbolicznego, znaczącego¹¹. „Dla Zygmunta Freuda pierwszym zamordowanym ojcem był Jakob Freud, galicyjski Żyd, a nie legendarny grecki król”, pisze Robert w monografii poświęconej intelektualnej drodze Freuda od Edypa do Mojżesza¹². Ów symboliczny akt mordu dokonał się jednak wyłącznie na piśmie, poprzez leksykę, składnię i reguły języka niemieckiego. Freud od wczesnego dzieciństwa funkcjonował w wielojęzycznym środowisku: słyszał czeski od swojej niańki, jidysz w rozmowach rodziców, a jednocześnie uczył się pisma niemieckiego pod kierunkiem matki. Jak zauważa Anzieu, dźwięki i brzmienia odnoszą się do ciała biologicznego, natomiast zapis w języku niemieckim sytuował Freuda w przestrzeni wiedzy i świata akademickiego Wiednia, do którego później aspirował¹³. Na temat najwcześniejszych wspomnień, z okresu między czwartym a dziewiątym rokiem życia, Freud konsekwentnie milczał. W swojej autoanalizie był w stanie interpretować jedynie to, co zostało zapisane i co mógł przetranskrybować na język niemiecki. Proces inskrypcji pamięci i jej deszyfracji dokonywał się zatem w zapośredniczeniu trzech języków, w obrębie trzech odmiennych systemów pisma, które można wzajemnie przepisywać i w ten sposób poddawać interpretacji¹⁴.

Kompleks Edypa stał się dla Freuda przede wszystkim narzędziem umożliwiającym zapis. Dzięki wzajemnemu warunkowaniu się trzech gramatyk otworzyła

¹⁰ D. Anzieu, *L'auto-analyse de Freud et la découverte de la psychanalyse*, PUF, Paryż 1998, s. 93–186.

¹¹ Tamże, s. 131.

¹² M. Robert, *From Oedipus to Moses. Freud's Jewish Identity*, przeł. R. Manheim, Anchor Books, Nowy Jork 1976, s. 12.

¹³ Anzieu, *L'auto-analyse de Freud*, s. 119–120.

¹⁴ Tamże, s. 126.

się droga do „wyzwolenia z modelu ciała biologicznego i wejścia w rozumienie ciała fantazmatycznego – tego, które ujawnia się w symptomach histerycznych, które objawia się w snach, ciała przyjemności, pragnienia i wykroczenia”¹⁵. Tym samym dokonało się również wpisanie w porządek symboliczny, który warunkuje przynależność do kultury (dla Freuda grecko-rzymskiej) i pozwala za pomocą wiedzy mitycznej zastąpić niewiedzę, a więc uchwycić ten niedostępny w indywidualnym rozwoju człowieka wymiar dźwięków i brzmień¹⁶. „W jaki sposób Freud zorganizuje i zinterpretuje swoje odkrycia dotyczące własnej przeszłości? – pyta Anzieu – poprzez uniwersalizację i wydobywanie ich struktury symbolicznej”¹⁷. Innymi słowy, Edyp Freuda to przede wszystkim pisanie, a nie mówienie: milczące przepisywanie śladów pamięci na język zrozumiały dla Innego, na język, w którym możliwe staje się uzyskanie jego uznania¹⁸.

Biorąc pod uwagę, że kompleks Edypa stał się dla Freuda i dla samej psychoanalizy kluczowym przełomem badawczym w obszarze teorii seksualnej, a zarazem osiągnięciem konceptualnym, które stworzyło fundamenty teorii konstytuowania się psychiki i tożsamości, można uznać, iż spełnił on pokładane w nim nadzieje¹⁹. Otworzył bowiem ogromne możliwości dalszych badań, na trwałe wpisał się w obieg kulturowy i naukowy, a mimo licznych kontrowersji interpretacyjnych, znajdował wielokrotne potwierdzenia²⁰. A jednak, choć kompleks Edypa tak wyraźnie ujawnił potencjał techniki psychoanalitycznej, nie odsonił tego, co niemożliwe. I właśnie w tym miejscu chciałabym wskazać na pierwsze szaleństwo psychoanalizy.

Dla Lacana niemożliwe oznacza to, co „nie przestaje się nie zapisywać” (*ne cesse pas de ne pas s'écrire*²¹). Freud, otwierając wymiar pisania, a nie mówienia, wymiar znaczenia, a nie brzmienia, postawił się wobec konieczności, czy raczej przymusu zapisywania, transkrybowania i przekładania doświadczeń. Tym, co pozostało niemożliwe, było zatem ciało nasączone dźwiękami języków bez zapisu, „ciało biologiczne”, jak określił je Anzieu, ciało *jouissance*. Niemożliwe nie przestaje się nie zapisywać, ponieważ brak jest języka zdolnego usystematyzować zderzenie z realnością, z dźwiękiem mowy, który odciska się na ciele podmiotu *jouissance*. Jedyne symptom jest w stanie w pewnym stopniu uwidocznić trwałość tego doświadczenia w analizie. To, co powraca, to, czego nie da się usunąć, to, co jest niemożliwe, pisze Lacan w *Joyce le symptôme*²², przyrównać można do „małego taboretu” (*escabeau*), który pozwala podmiotowi „wynieść się do godności Rzeczy”²³. Nieusuwalny, rekurencyjny charakter tej niemożliwości warunkuje artykulację podmiotową, wiążąc podmiot z mówieniem i językiem. W zamian oferuje *jouissance* mówienia, a nie pragnienie Innego, które przenosi podmiot w inne miejsce – na scenę pisma, gramatyki, systemu czy wiedzy²⁴.

¹⁵ Tamże, s. 99.

¹⁶ Zob. D. Heller-Roazen, *Echologie. O zapominaniu języka*, przeł. B. Brzezicka, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2005.

¹⁷ Anzieu, *L'auto-analyse de Freud*, s. 175.

¹⁸ Warunkiem umożliwiającym autoanalizę Freuda był Fliess, adresat listów, które Freud pisał w tym czasie. Fliess pełnił funkcję ideału ego; jako uczonej i Niemiec uosabiał wszystkie cechy Innego, do którego Freud mógł i chciał zwrócić się w trakcie własnej terapii. Zob. Anzieu, *L'auto-analyse de Freud*, s. 100–105.

¹⁹ Według D. Anzieu po zakończeniu własnej autoanalizy Freud zaczął przyjmować pacjentów, stosując wyłącznie metodę psychoanalityczną, a także powrócił do wypracowania tygodniówek. Zob. Anzieu, *L'auto-analyse de Freud*, s. 167–168.

²⁰ Zob. S. Freud, *Wykłady ze wstępu do psychoanalizy. Nowy cykl*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2009.

²¹ J. Lacan, *Encore, Le séminaire livre XX, 1972–1973*, texte établi par J.-A. Miller, Seuil, Paryż 1975, s. 86–87.

²² J. Lacan, *Joyce le symptôme*, tegoż, *Autres écrits*, Seuil, Paryż 2001, s. 565–566.

²³ J.-A. Miller, *L'inconscient et le corps parlant*, „L'expérience des addicts” 2014, nr 4, s. 110. Dostęp: <https://shs.cairn.info/revue-la-cause-du-desir-2014-3-page-103?lang=fr> (02.09.2025).

²⁴ O interpretacji Derridy poświęconej tym zagadnieniom piszę w książce *Lacan: projekt lektury*, s. 229–243.

Zanim jednak w myśli Lacana pojawiły się kategorie *jouissance* i ciała mówiącego (*corps parlant*) – co w proponowanym tutaj ujęciu można rozumieć również jako szaleństwo psychoanalizy – podjął on próbę nowego wyznaczenia jej granic. Stało się to w momencie, gdy dyscyplina ta dynamicznie się rozwijała, zdobywając coraz szersze obszary od Rosji po Stany Zjednoczone i zyskując na znaczeniu w środowisku akademickim²⁵. Nie chodziło mu jednak o proste rozwiązanie Freudowskich aporii, lecz o wykazanie w formie „strukturalistycznego” dowodu, że w psychoanalizie fundamentalne jest wprowadzenie pewnych niemożliwości. Było to swoiste szaleństwo metodologiczne, które pozwoliło Lacanowi kontynuować charakterystyczne dla jego myśli zniekształcenia i artykulacje. Podpisując się jeszcze jako psychiatra Jacques Marie Lacan, był ordynator kliniczny na Wydziale Medycyny, w roku 1938 przedstawił w tekście *Les complexes familiaux dans la formation de l'individu. Essai d'analyse d'une fonction en psychologie*²⁶ propozycję nowego – w znaczeniu niehermeneutycznego, a więc niezwiązanego z interpretacją psychoanalityczną – rozumienia formacji kompleksowych w przebiegu psychicznego rozwoju człowieka. Otóż psychoanalityczna konfiguracja relacji rodzinnych zgodnie ze schematem kompleksu Edypa, wiodąca od jednostki do ogółu, od przemilczanego przeżycia do jego zapisu w formie symbolicznej skierowanej do Innego, stanowi nie tyle wzorzec uniwersalnej matrycy społeczno-kulturowej, ile raczej potwierdzenie konieczności pominięcia tego, co niemożliwe. Zawężony w ten sposób zakres hermeneutycznej wykładni psychoanalitycznego sensu sprzyja nieustannemu odsyłaniu dającym bezpieczny dystans od niemożliwej konfrontacji z ciałem – ciałem poruszonym mową bez zapisu i dźwiękiem bez znaczenia²⁷. I to jest ograniczenie psychoanalizy, którego nie da się pominąć, ale może się ono stać przetomowe dla kształtującej się teorii psychoanalitycznej. Pod warunkiem, że psychoanaliza jako technika będzie w stanie nie umożliwić, ale właśnie wprowadzić, ożywić, ocalić to, co niemożliwe w życiu psychicznym pacjenta. Inaczej mówiąc, pozwoli u-niemożliwić to, co w swej istocie niemożliwe, czyli zderzenie z realnym.

Jacques-Alain Miller w krytycznej lekturze *Kompleksów rodzinnych* podkreśla dominację wymiaru społecznego i kulturowego, wskazaną w tym tekście jako kluczowa dla powstania instytucji rodziny²⁸. Ale zastrzega od razu, że „to, co Lacan przedstawia jako stały i aktywny aspekt kompleksu, zawsze wiąże się z pewnym niedoborem (*carence*)”²⁹. Nie oznacza on jednak braku zaspokojenia, ale pozwala opisać czy może raczej wstępnie zarysować szaloną jak na

²⁵ Zob. P. Dybel, *Psychoanaliza – ziemia obiecana? Z dziejów psychoanalizy w Polsce 1900–1989, cz. 1: Okres burzy i naporu. Początki psychoanalizy na ziemiach polskich okresu rozbiorów 1900–1918*, Universitas, Kraków 2016.

²⁶ J. Lacan, *Les complexes familiaux dans la formation de l'individu* (1938), tegoż, *Autres écrits*, Seuil, Paryż 2001, s. 23–84.

²⁷ Nasuwa się skojarzenie z interpretacją Brachy Ettinger, która wprowadziła kategorię *non-life* (nie-życia) jako ramę umożliwiającą przedstawienie historii ciała powiązanego z ciałem Innego-matki. To powiązanie odnosi się do ciała poruszonego, współodczuwającego i współczującego, funkcjonującego w okresie poprzedzającym pojawienie się porządku języka i kastracji. Zob. B. L. Ettinger, *The Matrixial Borderspace*, Foreword by J. Butler, Introduction by G. Pollock, University of Minnesota Press, Minneapolis 2006.

²⁸ „To, co nazywa się tu kulturą, jest ostatecznie jedynie *ersatzem* symbolicznego. Brakuje koncepcji symbolicznego, ale w dobry sposób – to znaczy wiadomo, że jest ono przywoływane na wszelkie możliwe sposoby. Że u człowieka nie sposób od razu wykazać naturalnej potrzeby czy instynktu, lecz że w innym wymiarze, tym należącym do kultury, zostają one przetworzone – ta myśl jest zasadnicza. Nie jest to oczywiście jeszcze sformułowane w odniesieniu do Innego pisanego wielką literą; nie powiedziano jeszcze, że

ówczesne czasy (to dopiero rok 1938) perspektywę „po Edypie”. To nie Imię-Ojca, nie symboliczny czy kulturowy – a ostatecznie systemowy, jak pokazała analiza struktur pokrewieństwa Lévi-Straussa – zakaz, ale właśnie pewnego rodzaju niedobór, zaniedbanie, deficyt, słowem brak takiego zakazu. Ostatecznie więc sam język (*langage*, mowa) rekompensuje ten deficyt i w efekcie, twierdzi Lacan-psychiatra, instytucji rodziny nie zakłada ojciec, ale zostaje ona ustanowiona w momencie, kiedy następuje podział podmiotu na ego (*moi*) i ja (*je*).

To rozróżnienie na ego i ja staje się strategicznie kluczowe dla Lacana i pokazuje, w jaki sposób dokonał konceptualnej i jednocześnie szalonej wolty: podmiot jest podzielony od samego początku i wyłącznie dzięki temu podziałowi pojawia się w instytucji rodziny. Jako $\$$ zawsze w parze z obiektem małe *a*, który jednak nie oznacza jego zakazanej *jouissance*, ale jest efektem jej działania:

Chodzi o to, że realne nie bierze w tym udziału jako takie. Pojawia się jedynie poprzez różne formy obiektywizacji. Innymi słowy, gdy Lacan używa terminu obiektywizacja, to w tym znaczeniu, że kolejne formy obiektywizacji następują po sobie i że przejście od dawnej formy obiektywizacji do nowej dokonuje się poprzez kryzys, poprzez konflikt formy obiektywizacji, z ewentualnym odniesieniem do realnego³⁰.

Uwzględnienie zasadniczej niemożliwości wprowadzenia realnego pozwala przyjrzeć się podziałowi podmiotu bez konieczności włączania w ten proces autorytetu Innego. Skoro obiekt *a* to każdy obiekt, do którego podmiot nie będzie miał dostępu, to strukturalnie ważniejsza jest ustanowiona przeszkoda, a nie zakaz. Na tym polegałoby szaleństwo tej nowej metody psychoanalitycznej, zarysowanej przez Lacana-psychiatrę przewidującego zmianę edypowego paradygmatu. Kompleksy są jak późniejsze znaczące – pozorują (*faire semblant*), manifestują sztuczność (*artifice*) wszelkich regulacji, norm i ograniczeń wprowadzonych w ludzkie istnienia³¹. Nieskończone zróżnicowanie ludzkiego życia demonstruje w sposób wyraźny, że istnieją rozmaite sposoby organizacji tego, co niemożliwe.

Jeśli chodzi o doświadczenie zderzenia z realnym, to już w samym tym słowie zderzenie (*choc*) mamy antycypację charakterystycznego dla Lacana statusu realnego, który znajdzie swój wyraz ponownie przekształcony w jego nauczaniu na przykład w wyrażeniu skrawki realnego (*bouts de réel*). Już samo to zderzenie z realnym antycypuje realne jako niemożliwe – niemożliwe właśnie do wchłonięcia, do zresorbowania tego zderzenia³².

cały przekaz tej tak zwanej komunikacji mentalnej formuje się w miejscu Innego. Ale artykułuje się już w sposób całkowicie jasny dominacja czynnika kulturowego”. J.-A. Miller, *Lecture critique des „complexes familiaux”*, s. 36.

²⁹ Tamże, s. 42.

³⁰ Tamże, s. 37.

³¹ Tamże, s. 40.

³² Tamże, s. 42–43.

Dlatego, jak wspomniałam, musi pojawić się jakaś przeszkoda, którą można by uznać za artykulację tej niemożliwości wchłonięcia zderzenia z realnym. Przeszkoda, a nie zakaz. O ile we freudowskim kompleksie Edypa zakaz – może nawet „autozakaz”³³ – stał się warunkiem rozwijającym tę utrwaloną formację kompleksową, o tyle w wypadku Lacanowskiej perspektywy wychodzącej w kierunku tego, co „po Edypie”, a więc co zasadniczo niemożliwe, kluczowa jest rola przeszkody, gdyż to ona faktycznie uniemożliwia, a więc jednocześnie warunkuje zderzenie z realnym. Taki byłby cel psychoanalizy zarysowanej w tekście o „kompleksach rodzinnych”:

Chodzi o sam akt, a w szczególności o akt analityczny, rozumiany jako coś innego niż zwykłe działanie, które zawsze pozostaje w obrębie możliwego. Akt dokonuje się na tle niemożliwego. Niemożliwe nie daje spokoju; co więcej, to ono stanowi zasadę tego, co najbardziej realne³⁴.

W ten sposób Lacan wchodziłby w strukturalizm *avant la lettre*, a jednocześnie go przekraczał, ponieważ interesuje go to, co wychodzi poza znaczące, to, co pozostaje poza kompleksem. Innymi słowy, poprzez uwzględnienie niemożliwości w samym akcie psychoanalitycznym przywrócony zostaje niejako biologiczny wymiar ciała – objęcie tego, co nie podlega zapisowi językowemu, lecz czerpie *jouissance* z niezrozumiałego brzmienia. To jest właśnie *jouissance* mówienia, obecna poza znaczącym.

Dla Lacana szaleństwem psychoanalizy w epoce Edypa okazało się właśnie otwarcie perspektywy „po Edypie”. *Kompleksy rodzinne* można zatem interpretować jako wskazówkę, która kieruje analizę ku przywróceniu niemożliwego do usymbolizowania statusu *jouissance*, skłaniając podmiot do poszukiwania przeszkody, w której znajdzie ochronę przed pełnym zaspokojeniem. Jeśli obiekt znajduje się w polu Innego, oddzielony przeszkodą, to pozwala oczekiwać zaspokojenia lub jego odmowy, które przechodzą przez Innego. W przeciwnym wypadku to podmiot staje się obiektem *jouissance* Innego – tym, wokół czego krąży *jouissance*, zamykając w ten sposób drogę wyjścia ku obiektowi pragnienia. Zapośredniczenie w Innym w pewnym sensie oddaje mu władzę nad podmiotem. Umożliwia neurotykowi uruchomienie dialektyki pragnienia, która z kolei kieruje go w stronę subwersji ograniczeń³⁵. Jeśli nie nastąpi wprowadzenie przeszkody, a w związku z tym nie dojdzie do podziału podmiotu na ego (*moi*) i ja (*je*), zniknie przestrzeń na to, co niemożliwe³⁶. W obsesji na przykład dochodzi do przemieszczenia tej niemożliwości z koniecznego dla podmiotu dystansu wobec Innego na niemożliwość skondensowaną w samym obiekcie.

³³ Zob. S. Freud, *List do Romain Rollanda (Zaburzenie pamięci na Akropolu)*, przeł. R. Reszke, tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1997, s. 271–280.

³⁴ J.-A. Miller, *Introduction à l'érotique du temps*, „La séance courte” 2004, nr 1, s. 81. Dostęp: <https://shs.cairn.info/revue-la-cause-freudienne-2004-1-page-61?lang=fr> (02.09.2025).

³⁵ Zob. J. Lacan, *Subversion du sujet et dialectique du désir dans l'inconscient freudien*, w: tegoż, *Écrits*, Seuil, Paryż 1966, s. 793–827.

³⁶ Podmiot zmęczenia, utożsamiony przez B.-Ch. Hana w *Spółeczeństwo wypalenia* z podmiotem postfreudowskim, nie ma żadnych przeszkód, by stać się własnym Nadzorczą, własnym nad-ja. Zob. B.-Ch. Han, *Spółeczeństwo zmęczenia i inne eseje*, przeł. R. Pokrywka, KP, Warszawa 2022.

W historii niemożliwe staje się uchwycenie ciągle wymykającego się obiektu. I jeden, i drugi rodzaj nerwicy pokazują, że niemożliwość pełni zasadniczą funkcję w strukturze podmiotu, ale jej wymiar powinien być właściwie ulokowany. Niemożliwość ma artykułować się w relacji do Innego i musi być powiązana z zaspokojeniem, które podmiot zapośrednicza w Innym³⁷.

■ 3

Gil Caroz we wprowadzeniu do tematyki kryzysu w psychoanalizie podkreśla, że kryzys to narastająca potrzeba końca. Nasila się ona zwłaszcza w momentach, kiedy dotychczasowe schematy i narzędzia symboliczne tracą swoją moc, a nieokreślone realne, nad którym nie sposób zapanować, ujawnia fundamentalną kruchość człowieka i całej cywilizacji. „Kryzys jawi się jako chwila zerwania w ciągłości czasu, wydarzenie wyrywające podmiot z rutyny i zmuszające do wypracowania nowego stosunku do realnego”³⁸. Nasilające się współczesne kryzysy polityczne, ekonomiczne, ekologiczne, zdrowotne, psychologiczne, społeczne, kulturowe i cywilizacyjne przebiegają bez uwzględniania koniecznej do wypracowania nowej rutyny przerwy. Zdają się napływać w nieprzerwanym paśmie zdarzeń, a mówiąc inaczej, bez przeszkód. Kiedy wszystkie kryzysy stają się jednocześnie możliwe, pewnym rozwiązaniem proponowanym przez psychoanalizę jest wprowadzenie niemożliwości. Jednak nie chodzi o niemożliwość rozumianą jako zaprzeczenie możliwej rzeczywistości, ale o tę niemożliwość, która wynika z ustanowienia przez podmiot przeszkody i zapośrednicza Innego w dialektyce pragnienia. Idąc za przykładem perwersji, mówi Caroz, „odnajdujemy kryzys w jego wymiarze przyjaznym dla psychoanalizy. Jeśli kryzys bywa źródłem łez i cierpienia, to jednak jest on także dla podmiotu koniecznym przejściem ku wynalezieniu nowego sposobu opracowania tego, co niemożliwe [...] «Psychoanalityk jest przyjacielem kryzysu»”³⁹. Innymi słowy, zadaniem psychoanalizy byłoby umożliwienie niemożliwego, czyli wskazanie przestrzeni, w której podmiot mógłby odpowiednio dla siebie ulokować to niemożliwe, uwalniając się jednocześnie od ścisłego związku z natarczywie domagającymi się jego uwagi obiektami. Można by też zaryzykować twierdzenie, że kryzys nie tylko jest wpisany w samą psychoanalizę, ale jest również przez nią wywoływany i podtrzymywany – traktowany po „przyjacielsku”. Czy w odniesieniu do współczesności nie wydaje się to kolejnym szaleństwem psychoanalizy?

³⁷ Zob. J.-A. Miller, *Introduction à l'érotique du temps*.

³⁸ Gil Caroz, *Moments de crise. XIII Congrès de Psychanalyse, NLS, 9-10 mai 2015, Genève*, s. 2. Dostęp: <https://www.amp-nls.org/fr/nls-messenger/moments-de-crise-a-paris-aux-journees-etre-mere> (02.09.2025).

³⁹ Tamże, s. 6.

Istnieją trzy pozycje nie do utrzymania – mawiał Freud – trzy zadania niemożliwe: rządzenie, wychowywanie i uprawianie psychoanalizy. W dzisiejszych czasach nie ma znaczenia, kto bierze na siebie odpowiedzialność za rządzenie, a każdy uważa się za wychowawcę. Jeśli chodzi o psychoanalityków, dzięki Bogu, mają się tak dobrze, jak magowie i uzdrowiciele. Oferowanie ludziom pomocy to pewny sukces, a klientela wali drzwiami i oknami. A jednak psychoanaliza to coś całkiem innego⁴⁰.

Psychoanaliza wydaje się niemożliwa nie dlatego, że nie sposób się jej nauczyć bez własnej praktyki w roli pacjenta, a także bez licznych błędów i uchybień w roli psychoanalityka, lecz dlatego – przynajmniej w perspektywie Lacana – że wcale nie pomaga. Zadaniem psychoanalityka nie jest pomaganie, ale szaleństwo powstrzymania się od wszelkiej pomocy. Mówią o tym przytoczone wcześniej słowa opisujące bliski związek między doświadczeniem kryzysu a praktyką psychoanalityczną. Zawieszenie rozstrzygnięcia, brak decyzji, moment przesilenia, który nigdy nie nadchodzi, to wszystko należy do sposobu postępowania lacanowskiego psychoanalityka i składa się na element samej jego praktyki. Kryzys ma być stanem wywoływanym i utrzymywanym w trakcie psychoanalizy również dlatego, żeby podkreślić, iż to, co niemożliwe, pochodzi z przeżycia analizanta, z jego zderzenia się z realnym, a nie z rzeczywistości, ze świata mediów, z powszechnych „kryzysów”, z doświadczenia psychoanalityka. Kryzys to konieczność ponownego ustawienia przeszkody na drodze do zaspokojenia, to przywołanie Innego, żeby pośredniczył w dialektyce pragnienia.

Z perspektywy XXI wieku takie zadanie wydaje się trudniejsze do osiągnięcia. Zamiast bardziej znaczących argumentów teoretycznych przywołam dla odmiany przykład literacki – losy Anny i Toma, bohaterów powieści *Do perfekcji* Vincenza Latronico⁴¹. Ich życie doskonale ilustruje brak niemożliwości, bo dla nich wszystko było możliwe. Tryb, miejsce i rodzaj pracy, przestrzeń do życia, mobilność, dyspozycyjność, relacje, języki (możliwa była również nieznamość języków, bo nie miało to znaczenia w komunikacji), słowem w ich przypadku możliwe było „łatwe życie”⁴². Brzydkie widoki Sycylii czy nudną Portugalię byli w stanie zastąpić ich cyfrowymi przeróbkami. W ten sposób miejsca te stawały się od razu możliwe do życia, atrakcyjne. Nieodmiennie towarzyszyło im poczucie „dostatku i wolności”⁴³. Nawet ich życie seksualne było możliwe: „pieprzyli się bez szczególnej przyjemności i niezbyt często [...] tak samo jak w ubiegłym tygodniu, jak przed dwoma miesiącami, jak przed trzema laty”⁴⁴. Jedynym niemożliwym była sama niemożliwość, czyli brak miejsca dla niej w życiu tej pary. Między Anną a Tomem nie istniały żadne przeszkody – zawsze byli po prostu

⁴⁰ Lacan, *Il ne peut pas y avoir de crise de la psychanalyse*, s. 167.

⁴¹ V. Latronico, *Do perfekcji*, przeł. K. Skórska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2025 (e-book, cytaty według tego wydania).

⁴² Tamże, s. 12.

⁴³ Tamże, s. 59.

⁴⁴ Tamże, s. 39–40.

oni: ona i on. Nie byli podzieleni; nie mieli między sobą żadnego Innego, który mógłby pośredniczyć w ich zaspokajaniu. Nie potrzebowali tego, gdyż jako „cyfrowi nomadzi” mieli dostęp do wszystkich obiektów, zasobów i do samych siebie – w każdej chwili. W tej sytuacji nie funkcjonowali jako podmioty; byli raczej obiektami połączonymi w nieustannym krążeniu obiektów. Psychoanaliza nie pojawia się na ich orbicie, niemniej to oni – a szerzej: osoby funkcjonujące w podobny sposób – obecnie trafiają do gabinetów psychoanalitycznych.

Podczas kongresu poświęconego zmianie perspektywy psychoanalitycznej wynikającej z przekształceń podmiotowości w XXI wieku J.-A. Miller podkreślał, jak daleko poszły te zmiany i jak radykalnie wpłynęły one na rozumienie ludzkiej psychiki w obecnym stuleciu.

Dawniej mówiło się o wskazaniach do analizy. Oceniano, czy dana struktura nadaje się do terapii, a także określano, w jaki sposób odmówić jej tym osobom, które się do nas zwracały, jeśli nie było ku takiej kuracji wskazań. W epoce *parlêtre* – powiedzmy to wprost – analizujemy każdego. Analizowanie *parlêtre* oznacza rozgrywanie partii pomiędzy urojeniem, upośledzeniem myślenia (*débilité mentale*) a złudzeniem. Chodzi o takie pokierowanie urojeniem, żeby upośledzenie myślowe ustąpiło miejsca złudzeniu realnego. Freud miał jeszcze do czynienia z tym, co nazywał wyparciem. Dzięki relacjom innych analityków na temat przebiegu ich własnych psychoanaliz (*la passe*) możemy stwierdzić, jak niewielkie znaczenie ma dziś kategoria wyparcia⁴⁵.

Psychoanaliza stała się więc sztuką prowadzenia „rozgrywki”, której celem jest ustąpienie wobec niemożliwości realnego, czyli przyznanie miejsca dla tego, co niemożliwe. Nie chodzi o sens ani o znaczenie niemożliwości, tylko o konieczne cięcie w zaspokojeniu – o przekreślenie spójnika „i” w powtarzanym do perfekcji „Anna i Tom”. Nie można powiedzieć, że są oni podzieleni czy ukierunkowani w stronę braku. Przeciwnie, ich doświadczenie konstytuuje się poprzez nieustanne napotykanie kolejnych obiektów. Obiekty te nie posiadają ustalonego, trwałego znaczenia. Mogą to być zupełnie dowolne, przypadkowe elementy rzeczywistości: rośliny, sprzęty kuchenne, bibeloty, gadzety erotyczne, czasopisma modowe, laptopy i wiele innych. Łączy je tylko to, że funkcjonują w obiegu. Każdy element znajdujący się w obiegu staje się potencjalnym obiektem zaspokojenia dla tej pary „nie-podmiotów”⁴⁶.

Jeśli w odpowiedzi na taką zmianę społeczną z perspektywy współczesnej psychoanalizy znika podmiot, a na jego miejsce wchodzi *parlêtre*, to równocześnie musi zniknąć freudowskie nieświadome. W 1980 roku Lacan odniósł się do

⁴⁵ Miller, *L'inconscient et le corps parlant*, s. 114.

⁴⁶ Czy nie pobrzmiwa w tym odwołanie do zacytowanych przez Latronico Rzeczy Pereka?

drugiej topiki Freuda, krytykując ją za zbyt dosłowne ujęcie nieświadomego jako miejsca „przechowywania” popędów. W ten sposób nie tylko obnażył pewnego rodzaju naiwności wyobrażenia, wedle którego popędy można by traktować jak obiekty zamknięte w worku: połykane, a następnie wydalane przez otwory ciała, ale przede wszystkim dokonał przesunięcia w konceptualizacji samej psychoanalizy⁴⁷. Można by to nazwać kolejnym jej szaleństwem. „Proponuję uznać to za wskaźnik zmian w obrębie psychoanalizy w XXI wieku, kiedy musi ona uwzględniać *inny* porządek symboliczny i *inne* realne niż te, na których dotychczas się opierała. Psychoanaliza się zmienia – to fakt”⁴⁸. Według Millera zmiana ta daje się uchwycić jako przesunięcie z mówiącego podmiotu (*sujet*) ku mówiącemu ciału (*corps parlant*). Podmiot przestaje mówić w momencie, gdy z horyzontu jego mowy znika Inny, rozumiany jako funkcja przeszkody w zaspokojeniu. Razem z nim zanika dialektyka pragnienia: nikt nie pyta już o obiekt pragnienia, ponieważ obiekty pojawiają się same – bez pytania i bez konieczności pytania o nie. W konsekwencji wyłania się nowa forma „nie-podmiotów”: nie jednostek skonfrontowanych z własnym pragnieniem, lecz wspólnot, mikro-wspólnot, par, trójkątów i innych konfiguracji, powstających dzięki spójnikowi wyobrazeniowej identyfikacji. Ta nowa forma tożsamości nie opiera się na braku, gdyż punkty odniesienia nie wywodzą się już z porządku symbolicznego, lecz czerpane są z nadmiaru generowanego nieprzerwanie przez rzeczywistość cyfrową.

Z tego powodu psychoanaliza musi zarazem zrewidować i zradykalizować własne ujęcie. Mówienie (*parole*) jest strumieniem dźwięków, w którym zanurza się ciało. W tym sensie nie jest ono kierowane do Innego, bo jako takie nie ma adresata. Jego funkcją – jedyną obecnie rozważaną w psychoanalizie – byłoby „pozostawanie jak najbliżej doświadczenia, żeby móc je wyrazić, nie rozbijając się o mur mowy (*langage*)”⁴⁹. Inny znika nie tylko jako zapośredniczenie dostępu do obiektu, lecz także jako symboliczna osłona przed zderzeniem z realnym. Jednocześnie pojawia się mur mowy, po którym ślizga się ciało mówiące (*corps parlant*). Psychoanaliza ma służyć temu, by się o ten mur nie rozbić, by rozpoznać jego przebieg i umiejscowić to, co niemożliwe – zarazem nieprzekraczalne w zaspokojeniu ciała i ochronne wobec nieopanowanej *jouissance*⁵⁰. Gdy Lacan w *Je parle aux murs...* stwierdza: „Mówię do murów, co oznacza, że nie mówię ani do was, ani do Innego. Mówię całkiem sam”⁵¹, można to odczytać jako przyjęcie przez analizanta pozycji wobec muru mowy. Chodzi już o analizanta będącego ciałem mówiącym (*corps parlant*), a nie podmiotem (*sujet*) zwracającym się do Innego. Zadaniem psychoanalizy nie jest już interpretacja mówienia analizanta, lecz stworzenie przestrzeni, w której może zaistnieć niemożliwe zetknięcie

⁴⁷ „Można by powiedzieć, że ów worek zostaje tu pomyślany jako pojemnik na popędy. Sam pomysł wydaje się jednak kuriozalny, jeśli spróbować ująć go w ten sposób. Tego rodzaju wyobrażenie staje się możliwe jedynie wtedy, gdy popędy traktuje się jak drobne, wymienne przedmioty – niczym kulki, które po uprzednim potknięciu zostają wydalane przez otwory ciała”. J. Lacan, *Aux cofins du Séminaire, texte établi par J.-A. Miller, Navarin*, 2021, s. 83.

⁴⁸ Miller, *L'inconscient et le corps parlant*, s. 109.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ W berlińskim życiu Anny i Toma komunistyczny mur dzielący miasto istniał podobnie, jak popkulturowe anegdoty – w bliżej nieokreślonej przeszłości. Nie znali jego dokładnego przebiegu, nie zdawali sobie sprawy, kiedy bywali po dawnej wschodniej stronie, nie próbowali tego rozpoznać. Zob. Latronico, *Do perfekcji*.

⁵¹ J. Lacan, *Je parle aux murs. Entretiens de la Chapelle de Sainte-Anne*, Seuil, Paryż 2011, s. 87.

z realnym. Tę przestrzeń Lacan nazwał dyskursem analitycznym, „klinicznym azylem”, którego mury przywodzą na myśl mury Szpitala św. Anny – dawnego azylu dla obłąkanych. W tym sensie psychoanaliza XXI wieku może pełnić funkcję schronienia dla współczesnych szaleńców, dla których realne jest to, co niemożliwe.

Bibliografia

- D. Anzieu, *L'auto-analyse de Freud et la découverte de la psychanalyse*, PUF, Paryż 1998.
- F. Biagi-Chai, *Traverser les murs. La folie, de la psychiatrie à la psychanalyse*, Imago, Paryż 2020.
- Gil Caroz, *Moments de crise, XIII Congrès de Psychanalyse, NLS, 9–10 mai 2015, Genève*; <https://www.amp-nls.org/fr/nls-messenger/moments-de-crise-a-paris-aux-journees-etre-mere> (02.09.2025).
- P. Dybel, *Psychoanaliza – ziemia obiecana? Z dziejów psychoanalizy w Polsce 1900–1989, cz. 1: Okres burzy i naporu. Początki psychoanalizy na ziemiach polskich okresu rozbiorów 1900–1918*, Universitas, Kraków 2016.
- B. L. Ettinger, *The Matrixial Borderspace*, Foreword by J. Butler, Introduction by G. Pollock, University of Minnesota Press, Minneapolis 2006.
- S. Freud, *List do Romain Rollanda (Zaburzenie pamięci na Akropolu)*, przeł. R. Reszke, w: tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1997, s. 271–280.
- S. Freud, *Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi (dementia paranoïdes)*, przeł. R. Reszke, w: tegoż, *Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, oprac. R. Reszke, KR, Warszawa 1996, s. 105–162.
- S. Freud, *Uwagi na temat pewnego przypadku nerwicy natręctw*, przeł. D. Rogalski, w: tegoż, *Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, oprac. R. Reszke, KR, Warszawa 1996, s. 23–82.
- S. Freud, *Wykłady ze wstępu do psychoanalizy. Nowy cykl*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2009.
- B.-Ch. Han, *Spółczesność zmęczenia i inne eseje*, przeł. R. Pokrywka, KP, Warszawa 2022.
- D. Heller-Roazen, *Echolalie. O zapomnianiu języka*, przeł. B. Brzezicka, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2005.
- J. Lacan, *Aux cofins du Séminaire*, texte établi par J.-A. Miller, Navarin, 2021.
- J. Lacan, *Encore, Le séminaire livre XX, 1972-1973*, texte établi par J.-A. Miller, Seuil, Paryż 1975.
- J. Lacan, *Il ne peut pas y avoir de crise de la psychanalyse. Entretien accordé en 1974 au magazine „Panorama”*, Propos recueillis par E. Granzotto et traduit de l'italien par Paul Lemoine, „Magazine littéraire” 2004, nr 428; <https://shs.cairn.info/revue-la-cause-du-desir-2014-3-page-165?lang=fr> (02.09.2025).
- J. Lacan, *Je parle aux murs. Entretiens de la Chapelle de Sainte-Anne*, Seuil, Paryż 2011.
- J. Lacan, *Joyce le symptôme*, w: tegoż, *Autres écrits*, Seuil, Paryż 2001, s. 565–566.
- J. Lacan, *L'envers de la psychanalyse, Le séminaire livre XVII, 1969–1970*, texte établi par J.-A. Miller, Seuil, Paryż 1997.
- J. Lacan, *Les complexes familiaux dans la formation de l'individu (1938)*, w: tegoż, *Autres écrits*, Seuil, Paryż 2001, s. 23–84.
- J. Lacan, *Mit indywidualny neurotyka albo poezja i prawda w nerwicy*, przeł. T. Gajda, J. Kotara, J. Waga, PWN, Warszawa 2015.
- J. Lacan, *Seminarium III. Psychozy*, przeł. J. Waga, oprac. J.-A. Miller, PWN, Warszawa 2014.
- J. Lacan, *Subversion du sujet et dialectique du désir dans l'inconscient freudien*, w: tegoż, *Écrits*, Seuil, Paryż 1966, s. 793–827.
- V. Latronico, *Do perfekcji*, przeł. K. Skórska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2025 (e-book).
- J.-A. Miller, *Introduction à l'érotique du temps*, „La séance courte” 2004, nr 1; <https://shs.cairn.info/revue-la-cause-freudienne-2004-1-page-61?lang=fr> (02.09.2025).
- J.-A. Miller, *Lecture critique des „complexes familiaux” de Jacques Lacan*, „La Cause freudienne” 2005, nr 2 (60); <https://www.cairn.info/revue-la-cause-freudienne-2005-2-page-31.htm> (02.09.2025).

- J.-A. Miller, *L'inconscient et le corps parlant*, „L'expérience des addicts” 2014, nr 4; <https://shs.cairn.info/revue-la-cause-du-desir-2014-3-page-103?lang=fr> (02.09.2025).
- Psychanalyse et subversion des normes*, Sous la direction de Ch. Alberti et A. Pfauwadel, Presses Universitaires de Vincennes, Université Paris 8, Saint-Denis, 2024 (e-book).
- M. Robert, *From Oedipus to Moses. Freud's Jewish Identity*, trans. by R. Manheim, Anchor Books, Nowy Jork 1976.
- É. Roudinesco, *Jacques Lacan Jego życie i myśl*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2005.
- A. Turczyn, *Lacan: projekt lektury*, WUJ, Kraków 2023.
- A. Turczyn, *Pisać i przeżywać queer. Kilka uwag o queerze i psychoanalizie*, „Studia de Cultura. Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2024, nr 16 (4), s. 9–24; <https://studiadecultura.uken.krakow.pl/article/view/11873/10670> (12.10.2025).